

# Teresa Dobrzyńska

---

"Metafora astralna w poezji rzymskiej", Marek Hermann, red. tomu: Marta Stęplewska, Kraków 2007 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 100/1, 195-200

---

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### III. R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

Pamiętnik Literacki C, 2009, z. 1  
PL ISSN 0031-0514

Marek Hermann, METAFORYKA ASTRALNA W POEZJI RZYMSKIEJ. (Redaktor tomu: Marta Stęplewska). Kraków 2007. Polska Akademia Umiejętności, ss. 216. Seria „Prace Komisji Filologii Klasycznej”. Redaktor serii: Stanisław Stabryła. Nr 36.

Monografia Marka Hermanna stanowi rozwinięcie jego wcześniejszych badań, których wyniki przedstawił w książce *Obraz nieba gwiazdzistego w literaturze rzymskiej epoki augustowskiej* (Kraków 2001). Opublikowana ostatnio praca dotyczy zagadnień semantyki poetyckiej, a więc językowego kształtu opisów nieba w literaturze rzymskiej – opisów budowanych także przy użyciu wyrażen przenośnych. Materiał wykorzystywany w tej rozprawie wykracza poza omawianą w poprzedniej książce twórczość okresu augustowskiego: obejmuje dzieła lub fragmenty dzieł innych pisarzy, w tym m.in. tłumaczenie *Fenomenów* Aratosa dokonane przez późnorzymskiego poetę Awienusa.

Analizując rzymskie poematy astronomiczne i zachowane fragmenty tekstów, Hermann wielokrotnie konfrontuje te dzieła ze stanowiącym podstawę późniejszych przekładów czy parafraz utworem Greka Aratosa z Soloj *Phajnomena*. Porównuje również ujęcia obrazów nocnego nieba u poszczególnych autorów piszących po łacinie. W rezultacie uzyskujemy bogaty zestaw obserwacji dotyczących wyglądu i przenośnych sposobów przedstawienia firmamentu w czasach antycznych – obserwacji nie ograniczających się do wyobrażeń astronomicznych i praktyki poetyckiej Rzymian, lecz odniesionych do dawniejszej tradycji greckiej, a niekiedy nawet do poglądów Babilończyków i Egipcjan.

We wstępie Hermann stwierdza, że dotychczasowe badania nad zakresem użycia języka figuralnego w poezji antycznej o tematyce astronomicznej są dalece niewystarczające, stawia więc sobie za cel wypełnienie tej luki. Ma przy tym świadomość, czego dowodzą także uwagi rozproszone w wielu miejscach pracy, że trudności, z którymi przyjdzie mu się zmierzyć, są dwójakiej natury. Wynikają, z jednej strony, z przedmiotu badań, a jest nim język odległej epoki, zachowany wyłącznie w zapisach, niedostępny zatem w pełnym zakresie użyc. Przybliżony obraz stanu świadomości językowej i wiedzy pozajęzykowej starożytnych Rzymian, jaki usiłują zrekonstruować badacze, uniemożliwia w wielu wypadkach jednoznaczne rozpoznanie wyrażen dosłownych i przenośnych, w tym zwłaszcza metafor językowych. Z drugiej strony, kłopotów przysparza sama kategoria, wokół której koncentrują się dociekania, a mianowicie metafora. Trudności wynikają tu z braku jednolitego podejścia do tego zjawiska – zjawiska analizowanego od dwudziestu kilku wieków i włączanego w różne konteksty badawcze.

Zdając sobie sprawę ze złożoności tej kwestii, Hermann w swych działaniach analitycznych wykorzystuje rozmaite sposoby objaśniania przenośni. Decyduje się na szerokie traktowanie tego tropu – w ramach tradycji Arystotelesowskiej, zgodnie z którą termin „metafora” obejmuje wszelkie figury znaczeniowe. Omawia więc w swej pracy zarówno metafory *sensu stricto*, jak i przenośnie typu metonimicznego; metafory „żywe” oraz metafory „martwe”, zleksykalizowane (określane też jako metafory „*inopiae causa*” bądź katachrezy); metafory o dużym stopniu skonwencjonalizowania i metafory oryginalne; metafory ciągłe, obejmujące całe zdania lub rozbudowane ciągi zdań (określane terminem

„*metaphora continua*”), i metafory kształtujące swój sens w obrębie syntagmy; metafory o prostej konstrukcji, oparte na podobieństwie bądź analogii, oraz złożone figury znaczeniowe, łączące cechy metafor i metonimii. Obok różnego typu metafor i metonimii odnotowuje też użycie innych tropów, takich jak oksymoron, synestezja czy *hypallage*. Tropy te rozpoznaje oraz charakteryzuje w toku swych analiz, odwołując się przy tym do wielu teorii metafory i używając rozmaitych terminów zaczerpniętych z opracowań metaforologicznych – od rozpoznanej jeszcze w antyku kategorii „*tertium comparationis*”, po związaną ze współczesną semantyką i pragmatyką kategorię „konotacji” czy wyodrębnioną przez kognitywistów kategorię „domeny pojęciowej”. Jest to widoczne zwłaszcza w sposobach nazywania członów konstrukcji przenośnej: mówi się tu wymiennie o temacie głównym i pomocniczym, stosuje się określenia *substituendum* i *substituens*, a także – jednorazowo – podmiot i *determinans* wyrażenia metaforycznego (zob. s. 38–39). W różnych częściach książki Hermanna pojawiają się echa substytucyjnej, porównaniowej, interakcyjnej, kognitywnej teorii metafory.

Rozumienie natury tego tropu przez autora jest wyraźnie zdominowane przez – mające jeszcze oparcie w antycznych poglądach na metaforę jako na błąd językowy „*cum virtute*” – przesvědanie, że tego typu wyrażenia tropiczne „naruszają zasadę spójności semantycznej” (s. 163; teza o niespójności przenośni powraca w wielu miejscach rozprawy). Nie jest to adekwatna definicja metafory, chociażby ze względu na istnienie metafor ciągłych („*metaphora continua*”). Z koncepcją tą, znajdującą odbicie także w nowszych, XX-wiecznych teoriach języka, rozprawił się definitywnie Michael Reddy<sup>1</sup>. Pokrewne ujęcie metafory jako naruszenia normy („*l'ecart*” – według Jeana Cohena<sup>2</sup>) odrzucił m.in. Max Black, który polemizował z „mylnym poglądem, że metafora jest pewnego rodzaju odchyleniem czy zboczeniem od prawidłowego użycia”<sup>3</sup>. Książka Hermanna ujawnia więc pewne luki w zakresie przyswojenia stanu badań nad metaforą i rozpoznania owego zjawiska.

Rozważając konsekwencje ustaleń przyjętych we wstępie i sposób wykorzystania w całej rozprawie różnych koncepcji metafory, podejście Hermanna wypada określić jako eklektyczne. Nie wydaje się jednak, by możliwe było uniknięcie tego zarzutu w pracy, która stawia sobie przede wszystkim cele analityczne – niełatwe do spełnienia, bo chodzi przecież o interpretację obcojęzycznych tekstów poetyckich, i to z odległej epoki; tekstów rozwijających się wokół greckiego pierwowzoru, a porównywanych w swej warstwie obrazowej. Trudna jest też sytuacja metodologiczna: badacz powinien, z jednej strony, uwzględnić sądy antyczne na temat figur semantycznych i przypuszczalną wiedzę twórców starożytnych w tym zakresie, z drugiej strony – starać się znaleźć adekwatne kategorie opisowe dostarczane przez teorie mu współczesne. Orientacja w tej materii nie jest łatwa wobec gwałtownego rozwoju różnych nurtów metaforologii w ostatnich dziesięcioleciach. Choć więc Hermann przywołuje niekiedy teorie przebrzmiałe, jak koncepcja metafory – skróconego porównania, czy analiza semowa, i choć wykorzystuje pojęcia oraz terminy zaczerpnięte z różnych teorii metafory, opartych na odmiennych koncepcjach języka i komunikacji, a wyrastających z innych przesłanek filozoficznych (co w niektórych sytuacjach może stanowić zbędny balast lub prowadzić do chwilowych nieporozumień), bilans jego dokonań jest pozytywny.

Jak wynika z lektury dalszych części rozprawy, Hermann uwzględnił w swej pracy – bardzo dla niego istotną – kwestię możliwej dwojakiej interpretacji wyrażen: dosłownej lub przenośnej, oraz sprawę zależności sensu wyrażenia od kontekstu, od założeń na temat

<sup>1</sup> M. Reddy, *Semantyczne ujęcie metafory*. Przeł. T. Dobrzyńska. „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 2.

<sup>2</sup> J. Cohen, *Structure du langage poétique*. Paris 1966.

<sup>3</sup> M. Black, *Jeszcze o metaforze*. Przeł. M. B. Fedewicz. „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 2, s. 258.

przedstawianej rzeczywistości<sup>4</sup>. Materiał poetycki analizowany w książce stawia czytelnika wielokrotnie wobec dylematu, czy ma do czynienia z dosłownym ukazywaniem wyobrażeń mitycznych bądź też może w grę wchodzi użycie przenośni. Pokrywa się to z pytaniami, czy w danym fragmencie mowa jest o przedmiotach lub postaciach mitologicznych przeniesionych na firmament bądź o gwiazdach. Problem ten, dostrzegany przez autora i wielokrotnie przez niego podnoszony w toku analiz, został wystarczająco jasno postawiony dopiero w środkowej części wywodów (s. 93), a także w rozdziale końcowym. Należało go wyraziściej zarysować już we wstępie, gdzie pada wprawdzie zdanie o metaforach, które „oprócz opisywania realnego świata gwiazd kreowały [...] swoją własną rzeczywistość [...]” (s. 10), ale jest to zdanie zbyt enigmatyczne i nie odnosi się ono do rozważanej tu kwestii, czyli do wyrażen dających się interpretować dosłownie bądź przenośnie w powiązaniu z kontekstem, z określonymi wyobrażeniami rzeczywistości.

Pytanie o status pewnych opisów nieba nasuwa się w sposób jeszcze bardziej dramatyczny, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że przedstawienia firmamentu były pochodną mitów i mogły stanowić element światopoglądu religijnego. Sam autor w toku swoich wywodów stwierdza, iż pewnego obrazu zodiakalnego „nie należy bynajmniej odczytywać przenośnie, gdyż gwiazdne postaci nieba często traktowane były jako realne byty astralne” (s. 18). W innym miejscu, rozważając dosłowność lub przenośność jednego z wyrażen, podaje, iż „w starożytności sferę niebieską wyobrażano sobie jako kłębowisko różnych figur i postaci [...]” (s. 48). Podobne uwagi wypowiada w połowie rozprawy, stwierdzając, że w jakimś passusie „Owidiusz [...] kreuje obraz mitologiczno-fantastyczny, który traktuje z pełną powagą, tym samym czytelnik może odbierać go dosłownie” (s. 93). Te konstatacje, potwierdzające dosłowne odczytania różnych fragmentów poetyckich, autor osłabia jednak przypuszczeniem, iż „niewielu ludzi wierzyło w mity astralne oraz w realność postaci i przedmiotów znajdujących się na niebie [...]” (s. 48). Zdania te padają w dalszych częściach wywodów, a odnoszą się do kwestii kluczowych, które powinny być rozważone już od samego początku. Ułatwiłyby przede wszystkim ustalanie statusu metonimii analizowanych w rozdziale pierwszym.

W związku z omawianym tu problemem i sposobami jego traktowania w książce Hermann przestregalabym przed utożsamianiem mitu oraz rzeczywistości transcendentnej w nim ukazywanej z fantastyką, a tak właśnie czyni niekiedy autor, gdy sceny i postaci mitologiczne sytuowane przez starożytnych na niebie określa jako „w pewnym stopniu fantastyczny obraz świata [...]” (s. 18, przypis 23) lub nazywa „rzeczywistością fantastyczną” (s. 37, przypis 78). Odnajduję w tym echo wykorzystywanych przez niego moich badań nad metaforami w baśni poetyckiej. Tu jednak nie mamy do czynienia z jednoznacznie odrębnym ontycznym światem baśni. Określenie „fantastyczny” byłoby adekwatne tylko przy założeniu desakralizacji mitu, a nie jest to rzecz przesądzona.

W analitycznej części rozprawy autor skoncentrował się na czterech kręgach zagadnień, które przedstawił dokładnie w kolejnych rozdziałach książki.

W rozdziale pierwszym, *Metaforyka światła*, ukazał, w jaki sposób przy użyciu metafor i metonimii określane są gwiazdy, roztaczany przez nie blask, różne odcienie ich jasności; jak przedstawiane jest ich świecenie. Hermann odnotował tu w kilku miejscach (s. 29 n.) oscylowanie obrazów opisujących metaforycznie gwiazdozbiory lub przedstawiających dosłownie postaci mitologiczne przeniesione na niebo. Fragmentów takich w przytaczanym materiale poetyckim można by wskazać więcej, ponieważ niektóre – według autora metonimiczne – określenia gwiazd zestrzają się w swym sensie dosłownym z opisywaną sceną mitologiczną, dopuszczając więc zarówno odczytanie przenośne, jak i dosłowne. Np.

<sup>4</sup> Dwojakie możliwości interpretacji wyrażen – dosłownej lub przenośnej – omawiam w pracach: *Metafora w baśni*. W zb.: *Semiotyka i struktura tekstu*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław 1973; *Metafora czy baśń? (O semantycznej interpretacji utworów poetyckich)*. „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 1.

określenie „pochodnia” („*fax*”), które ma, zdaniem Hermanna, oznaczać przenieśnię blask gwiazdy Syriusz, to także możliwa dosłowna nazwa pochodni w pysku Wielkiego Psa, będącego sprawcą letnich upałów i pożarów w czasie „kanikuły” (zob. s. 22).

W dalszej części rozdziału omówione zostały pewne typowe rysy wyrażań figuralnych określających gwiazdy. Przenieśnię te często były czerpane ze sfery uczuć człowieka, ze sfery walki, ze sfery kunsztownych przedmiotów artystycznych. Tej ostatniej grupie zjawisk autor przypisuje szczególną funkcję estetyczną – jako metaforom „*ornandi causa*”. Wspomina o poszukiwaniu pierwowzorów owych wyobrażeń astralnych wśród antycznych dzieł sztuki.

Niewątpliwie, metafory tego rodzaju zajmują uprzywilejowaną pozycję w kulturze, która stworzyła formę ekfrazy, a więc która za rzecz wartościową uznawała słowne repliki wybitnych dzieł artystycznych. Rozważając funkcję zdobniczą tej grupy przenieśni, warto byłoby również odnotować, że kwestia ozdobności metafory uwzględniana już była – w innym rozumieniu – w traktatach retorycznych. Według starożytnych, ów trop to „*translatio cum venustate*”, ozdoba stylu. Ta funkcja wiąże się z samym faktem zastąpienia wypowiedzi dosłownej przenieśnią.

Rolę ozdobników przypisuje dalej Hermann całej serii obrazów nieba, w których użyte zostały słowa oznaczające ubieranie, odziewanie, okrywanie szatą. Omawia następnie efekty kolorystyczne przenieśnych przedstawień rozgwieżdżonego nieba. Niektóre z nich wynikają (w stopniu większym niż to sygnalizuje autor) z dosłownego rozumienia treści obrazów mitologicznych rzutowanych na niebo. Np. „złote gwiazdy Pucharu” są motywowane wyobrażeniem złotego kielicha (s. 54, przypis 125), a gwiazdna rzeka Eridanus „płynię modrą głębią” (s. 56). W tej części rozważań ujawniane są sensy symboliczne różnych barw w kulturze antycznej. Autor ukazuje też przenieśne opisy gwiazdozbiorów, które o zjawiskach świetlnych mówią w kategoriach doznań innych zmysłów, mają więc charakter synestezji. Tu, jak poprzednio, niektóre z przedstawień metaforycznych są zestrojone z cechami czy działaniami postaci mitologicznych postrzeganych na firmamencie, np. astralny Pies „szczeka płomieniami” (s. 63), a gwiazdy-włosy Andromedy są „pachnące” (s. 64), co tym wyrażeniom nadaje status niejednoznaczny, widać w nich oscylowanie między sensem dosłownym a przenieśnym.

W rozdziale drugim, *Metaforyka ruchu*, Hermann omawia przenieśne opisy gwiazd i gwiazdozbiorów wyrażające roztaczanie blasku w sposób dynamiczny, poprzez ruch. W wielu fragmentach poetyckich, zwłaszcza gdy w grę wchodzi „*metaphora continua*”, można się doszukać równoczesnego uaktywnienia sensów metaforycznych i dosłownych – dosłownych, jeśli uwzględni się status poszczególnych scen w mitach. Autor zwraca uwagę na antropomorficzny charakter wyrażań oznaczających ruchy ciał niebieskich, które popychają się, uciekają, padają. Odnotowuje też stosowanie synestezji. Rozległa wiedza na temat starożytnych wyobrażeń mapy nieba i zachodzących tam zjawisk, jak również znajomość scen mitologicznych umiejscawianych na firmamencie, pozwalają mu wyróżniać wyrażenia intensyfikujące ruch, przyspieszające go lub obrazujące go jako wolniejszy.

Hermann w badaniach swych wyodrębnia grupy metafor, których człon przenieśny zaczerpnięty został z dziedzin szczególnie bliskich doświadczeniu starożytnych Rzymian: ze sfery żeglugi, wyścigów rydwanów, wojny i walki. Zwraca też uwagę na dynamiczne przedstawienia zjawisk astronomicznych w powiązaniu ze zjawiskami meteorologicznymi, co odsłania stan wiedzy na ten temat w czasach antycznych.

Poza wnikliwymi interpretacjami sensów dosłownych lub przenieśnych – w rozdziale tym znaleźć można trafne stwierdzenia na temat pragmatycznego statusu metafory w obrębie zjawisk językowo-komunikacyjnych: jest ona wytwarzana w trakcie użycia języka (s. 74, przypis 24). Autor wypowiada słuszne uwagi dotyczące odmienności treści metafor i porównań (s. 76–78) oraz roli konotacji w procesie wytwarzania sensu przenieśnego (s. 86).

Informacje te, potwierdzające dobre rozumienie pewnych elementów teorii metafory i znajomość opracowań metaforologicznych, powinny się znaleźć już we wstępnej części rozprawy.

W rozdziale trzecim, *Metaforyka astroteżji*, Hermann analizuje wyrażenia przerośne, które określały położenie gwiazdozbiorów i usytuowanie w nich gwiazd. Omawia też lokalizowanie zjawisk niebieskich poprzez odniesienie do stron świata, kodowanych metonimicznie przez nazwy wiatrów. W serii wnikliwych analiz ukazuje współdziałanie metafor „*inopiae causa*” z przerośniami żywymi i obrazami mitologicznymi.

Część ta stanowi fascynującą prezentację starożytnej wiedzy astronomicznej, utrwalonej w poematach i wykorzystującej przerośne środki wyrazu. Autor zarysowuje mapę nocnego firmamentu. Przedstawia m.in. układ znaków Zodiaku. Przywołuje też fragment dzieła Maniliusza, w którym wyrażone zostało porównanie tych znaków do części ciała ludzkiego (s. 132), co według Hermanna oraz cytowanych przez niego badaczy jest powtórzeniem wcześniejszych koncepcji chaldejskich i egipskich, reliktem niezrozumiałej już obecnie symboliki. Tu również pojawia się, znany z poprzednich analiz, motyw odpowiedniości obrazu nieba i kunsztownego wytworu artystycznego. Rozgwieżdżony nieboskłon przedstawiany jest przy użyciu wyobrażeń twierdzy, ozdobnego stropu, płaszcza. Autor dodaje, że w grę wchodzić może nie tylko odwzorowanie na firmamencie wyrobów ziemskich rzemieślników, lecz i relacja odwrotna: odwzorowywanie gwiazdozbiorów na ceremonialnym płaszczu rzymskiego imperatora (s. 119).

Ze względu na częste pojawianie się w analizowanym materiale metafor genetycznych stanowiących zleksykalizowane nazwy wiatrów autor sięga do kognitywnych sposobów analizy metafor pojęciowych, co stwarza niekiedy problemy terminologiczne. W całej pracy mówi się o „kognitywnej”, tzn. „poznawczej” funkcji metafor (zob. s. 8, 40, 90, 111, 113, 122, 130, 152, 181, 189, 191, 192), taki też sens ma określenie „metafora kognitywna” (s. 90), a obok tego pojawia się – inaczej ujmująca kognitywność – nazwa „metaforyka kognitywna” (s. 108). Ostatni termin jest odpowiednikiem „metafor pojęciowych”, opisywanych przez kognitywistów. Podobnie jak oni, jak przywoływani w tekście George Lakoff i Mark Johnson<sup>5</sup>, Hermann mówi o przeniesieniach z jednej domeny pojęciowej do drugiej, np. „z obszaru sportu do sfery astronomii” (s. 108).

W rozdziale czwartym, *Metaforyka katasteryzmu*, autor przywołuje sądy na temat pochodzenia gwiazd i gwiazdozbiorów utożsamianych z postaciami mitologicznymi – w jaki sposób znalazły się one na niebie. Dostrzega tu wiele sytuacji motywowanych względami moralnymi, gdy dana osoba, zwierzę czy obiekt były przeniesione na niebo w nagrodę, za karę lub w akcie zadośćuczynienia. Stają się one gwiazdami lub gwiazdozbiorami (utożsamienie z planetami dotyczy jedynie bogów). Obok takich – uzasadnianych w różny sposób – metamorfoz poeci antyczni opisywali postacie astralne, które znalazły się na firmamencie bez określonej przyczyny.

W rozdziale tym najbardziej dobitnie objawiają się trudności związane z analizą wyobrażeń przerośnych, gdyż metaforyka uwikłana jest tu w dosłowny opis przedstawień mitycznych. Na wstępie Hermann stwierdza więc: „W przypadku metaforyki katasteryzmu należy [...] dokładnie rozróżnić, co dla autora jest światem realnym, a co fikcyjnym, które wyrażenia kreują fantastyczny świat astralnych postaci, a które pozornie naruszają zasadę spójności semantycznej” (s. 163) – czyli mają sens przerośny. Zdanie to słusznie wskazuje na zasadniczy dylemat, jaki staje przed badaczem metaforyki w tekstach mówiących o rzeczywistości odmiennej od tej, jaką znamy z codziennych doświadczeń – rzeczywistości nie tylko fantastycznej, ale i transcendentnej, i tej konstytuującej różne „światy poetyckie”. Problem ów analizowałam na początku swego omówienia. Sygnalizowałam

<sup>5</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*. Przel., wstęp T. P. Krzeszowski. Warszawa 1988.

tam również niebezpieczeństwo utożsamiania mitu z fantastyką, a metafory z naruszeniem spójności semantycznej.

W zakończeniu Hermann zwraca m.in. uwagę na funkcje metaforycznych ujęć obrazujących zjawiska astralne. Dostrzega ich rolę poznawczą („kognitywną”); kreatywną – w tworzeniu językowego obrazu świata; wreszcie – emotywną i ornamentacyjną. Zamieszczony na końcu książki indeks, zestawiający omawiane w pracy gwiazdy, gwiazdozbiory, planety, postacie mitologiczne przeniesione na nieboskłon, ułatwia korzystanie z wyników analiz autora.

Reasumując:

Mimo kilku zasygnalizowanych tu kwestii dyskusyjnych i paru innych drobniejszych usterek książka Marka Hermanna jest niewątpliwie opracowaniem wartościowym, ukazującym rolę przedstawień metaforycznych w poezji rzymskiej przy uwzględnieniu ówczesnych wyobrażeń, sięgających niekiedy bardzo odległej przeszłości. Zaletą tej książki są wnikliwe i systematycznie przeprowadzone analizy tekstów, także o charakterze porównawczym. Omawiana rozprawa jest sprobematyzowana w przekonujący sposób i stanowi cenne studium filologiczne. Badane przez Hermanna źródła literackie dotyczą zjawisk astronomicznych powiązanych z wyobrażeniami mitycznymi. Jest to dorobek poetycki ogromnie ważny dla późniejszych epok, dla całej kulturowej wspólnoty ukształtowanej na wzorcach śródziemnomorskich. Do wzorów poetyckich wypracowanych w antyku nawiązują poeci do chwili obecnej.

*Teresa Dobrzyńska*

(Instytut Badań Literackich PAN –  
Institute of Literary Research  
of the Polish Academy of Sciences, Warsaw)

#### Abstract

The text is an extensive analysis of Marek Hermann's book devoted to the descriptions of the firmament in latin astronomic poetry, formulated very often in metaphorical terms. The author analyses the lightening of stars and planets, their movement and localization, as well as the mythological genealogy of particular constellations. The analysis involves the theoretical problem of the boundaries of metaphor because the figurative interpretation of these poetical images is not always sure, taking into account the connection of such images with the ancient religious believes. Consequently, some of them may be interpreted as the literal expressions of a sacral reality.

Wojciech Owczarski, *MIEJSCA WSPÓLNE, MIEJSCA WŁASNE. O WYOBRAŹNI LEŚMIANA, SCHULZA I KANTORA*. (Indeks osób Paweł Sitkiewicz). (Gdańsk 2006). Słowo/obraz terytoria, ss. 400 + 12 wklejek ilustr.

Książka *Miejsca wspólne, miejsca własne. O wyobraźni Leśmiana, Schulza i Kantora*\* zaczyna się od wstępu, w którym Wojciech Owczarski składa metodologiczne deklaracje. Przewiduje też cele, jakie zamierzył sobie zrealizować. Zapowiada więc podążanie śladami „mitu osobistego” każdego z artystów. Mit ten lokowałby się poza ideologią, patriotyzmem, polsnością, a znajdowałby swoją szczególną kulminację w doświadczeniu śmierci (s. 7). Ale przez to wpisywałby się w narodową mitologię Polaków, w jej dogłębnie tanatyczny charakter – autor wykorzystuje tu ustalenia Leszka Kolankiewicza o nekrofilicznym charakterze polskiej tradycji (z książki *Dziady. Teatr święta zmarłych* (Gdańsk 1999)). Te rozpoznania Owczarskiemu bardzo się podobają i przy tej okazji jego ton staje się nawet z lekka na-

\* Niniejsza recenzja tej książki powstała w ramach stypendium Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (2007).